Nr. 42 Kraków, wtorek 22 lutego 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zdrada klerykałów niemieckich.

Jak podstępne stanowisko zajmują centrowcy pruscy w kwestyi reformy wyborczej do sejmu — dostatecznie wyświetliło ich dotychczasowe zachowanie się w komisyi. Na pierwszem jej posiedzeniu nie poruszyło centrum palcem, ażeby przeprzeć rzekomo wyznawaną przez siebie zasadę równości prawa wyborczego. Centrum wiedziało dobrze, że konserwatyści i narodowo-liberalni obalą taki wniosek; mogło postawić sprawę na ostrzu miecza, gdyż władza konserwatystów w parlamencie niemieckim trzyma się sojuszem z centrum.

Mimo to żadna groźba przeciw konserwatystom nie wyszła z obozu centrowego. Poprzestał on jeno na platonicznej deklaracyi miłosnej pod adresem równego prawa...

Na następnem posiedzeniu nastręczała się okazya pewnej poprawy trójklasowej ordynacyi sejmowej, osłabienia jej infamii przez przesunięcie większej ilości wyborców do klas I i II, opanowanych przez bogaczy. Przy odnośnych wnioskach, stawianych przez wolnomyślnych i narodowo-liberalnych, centrowcy wstrzymywali się od głosowania, co spowodowało zagrzebanie owych poprawek.

Przy tej okazyi centrum chowało się znów za parawan swych zasad: pełni praw — a nie poprawek.

Stanowisko takie byłoby, zaiste, niepokalane, gdyby dyktowała je szczerość, a nie jezuicka obłuda.

A że z obłudy ono zrodzone, z owej perfidyi, która bogaczom klerykalnym pozostawi wszystkie korzyści, płynące z ohydnej organizacyi sejmowej, a tumanionym warstwom ludowym zamigoce przed oczyma kryształową nieskazitelnością zasad równościowych — to dowodzi faktów wiele.

Popierwsze centrum, bojownik równości, oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowych, bardzo nierównych okręgów wyborczych, krzywdzących wielkie miasta, gdzie klerykali ponoć najmniej znajdują posłuchu.

Powtóre, a to obłudę centrum oświetla jeszcze bardziej, fałszem nacechowane było postąpienie klerykałów już przy odsyłaniu projektu rządowego do komisyi. Stronnictwo, stojące na stanowisku „wszystko lub nic“, przeciwne jakiejkolwiek łataninie nędznego projektu rządowego, powinno było wypowiedzieć się w *plenum* sejmu za wrzuceniem tego projektu do kosza, a nie, jak to uczyniło centrum — odesłaniem go do komisyi, której skład nie mógł absolutnie żadnej dawać nadziei, iż zasadę równości uzna.

I wkońcu, kto szczerze pragnie równych praw dla ludu — ten widząc, że sejm z przywileju pieniądza wyrosły ich nie da — musi, tak, jak to uczynili socyaliści, przenieść akcyę poza mury tej trupiarni praw ludowych; zaapelować w tym duchu do ludu, zelektryzować go, powołać do życia ruch potężny — w jednem dążeniu zespolić masy politycznie wydziedziczonych.

Wiemy, że centrum tych „maluczkich“, których do swego łona tuli, poruszyć nie chce; żadnej akcyi demonstracyjnej nie wszczyna. Porusza tylko — palcem w bucie i świątobliwie... wzdycha — do sprawiedliwości.

Sąd nad kanclerzem.

Parlament niemiecki obradował w sobotę nad interpelacyą socyalistów z powodu mowy kanclerza, wygłoszonej w sejmie pruskim, w której krytykował prawo wyborcze do parlamentu.

Poseł Frank (soc.), uzasadniając interpelacyę, przypomniał zajście z posłem Oldenburgiem, który domagał się ewentualnego użycia wojska, celem rozpędzenia parlamentu.

Mówca oświadczył, że kanclerz ma obowiązek szanować konstytucyę państwa i strzedz jej. Do konstytucyi należy także postanowienie o prawie wyborczem do parlamentu. Kanclerz oświadczył na posiedzeniu Rady rolniczej, że polityczna kultura cierpi z powodu demokratycznego prawa wyborczego i że zdemokratyzowanie parlamentu poniża zmysł polityczny i wywiera na niego wpływ zdziczający. Cóżby się stało, gdyby ktoś powiedział, że mowy i upodobania cesarza działają poniżająco i powodują zdziczenie.

Wiceprezydent Spahn zwrócił uwagę mówcy, aby nie mieszał w dyskusyę osoby cesarza.

Dr Frank: Chciałem tylko powiedzieć...

Wiceprez. Spahn: Proszę się zastosować do moich słów. (Wrzawa na ławach socyalnych demokratów).

Dr Frank: Proszę nie ograniczać wolności słowa. Występuję w obronie praw parlamentu. Chciałem powiedzieć, że parlament przyszedł na świat w tym samym dniu, co i cesarz, i ma prawo żądać takiego samego uszanowania i zastrzedz się przeciw poniżającemu traktowaniu. (Oklaski na ławach soc. dem.). W Austryi, Badenie i Bawaryi demokratyczne prawo wyborcze okazało się korzystnem, a nawet i w kraju ojczystym parlamentaryzmu, w Anglii; wszystkie kraje muszą być demokratyczne, nawet Tureya i Chiny. Tylko rosyjska i pruska ławica sterczą na tem polu w swej odrębności. Nie można sobie wyobrazić czegoś bardziej podłego, bez sumienia i tchórzliwszego, nad próbę oszukiwania gospodarczo słabszych. Demonstracye były spokojne, godne i pełne wrażenia. Robotnicy będą dalej prowadzili walkę o prawo wyborcze. (Burzliwe oklaski i brawa na ławach soc. dem., sykania na prawicy, poczem ponowne oklaski na ławach soc. dem.).

Kanclerz Bethman Hollweg oświadczał, że nie może wziąć udziału w dyskusyi nad prawem wyborczem pruskiem. Porządkowanie stosunków konstytucyjnych w pojedynczych państwach nie jest rzeczą parlamentu; trzymać się więc będzie tylko ściśle tego, co należy przed forum parlamentu. Interpelanci żądają wyjaśnienia, dlaczego kanclerz rozwinął pewne zapatrywania w pruskiej Izbie posłów. Otóż uczyniłem to dlatego, ponieważ uważałem to za słuszne. (Wesołość na prawicy). — W gruncie rzeczy interpelanci pragną wiedzieć, czy prawo wyborcze do parlamentu znajduje się w niebezpieczeństwie; twierdzą bowiem,. że w sejmie pruskim wyraziłem się w taki sposób, który może poniżyć zagwarantowane konstytucyą państwa i kilku krajów związkowych równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. Cóż więc uczyniłem, czyż popełniłem świętokradztwo, że nie uwierzyłem w uświęcającą wszystko siłę powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego dla wszystkich państw i dla wszystkich stosunków? Posunąłem się jeszcze tak daleko, iż powiedziałem, że ze zwrotem demokratycznego parlamentaryzmu oczekiwać należy poniżenia obyczajów, co przecież w historyi wszystkich ludów i czasów jest udowodnioną zasadą. (Okrzyki na prawicy: „Bardzo słusznie“; przerywania na lewicy). Jeżelibyłbym powiedział, albo chociaż ogólnie zaznaczył, że zamierzam związkowym rządom zaproponować zmianę prawa wyborczego do parlamentu, to mogłoby to było wywołać zaniepokojenie umysłów, chociaż Rada związkowa i parlament musiałyby także w tej kwestyi głos zabrać. Nic takiego nie uczyniłem. Interpelanci właśnie, a nie ja, naruszają prawo wyborcze do parlamentu. (Wrzawa u socyalnych demokratów). Pragną bowiem wiek, uprawniający do wyboru, oznaczyć poniżej wieku dojrzałości i dopomódz kobietom do otrzymania prawa wyborczego. Już w r. 1908 ks. Bülow oświadczył, że nie jest pomyślnem dla państwa przenosić powszechne prawo wyborcze na Prusy. Wtenczas rozpoczęto agitacyę, która dzisiaj się powtarza. Wkońcu jeszcze raz stwierdzam, że zjednoczone rządy nie myślą naruszyć prawa wyborczego do parlamentu.

Poseł Gröber (centrum) zaznaczył, że stronnictwo jego zaniepokojone zostało mową kanclerza, wygłoszoną w sejmie, i składa oświadczenie, że centrum wystąpi z całą energią przeciw wszelkiemu pogorszeniu prawa wyborczego.

Poseł Delisch (konserwatysta) zauważył, że jego stronnictwo nie myśli w drodze ustawowej zmieniać prawa wyborczego do parlamentu. Poważne i rzeczowe wywody kanclerza zasługują na zupełne zaufanie.

Poseł Bassermann (narodowy liberał) podniósł, że interpelacya jest dyktowana potrzebą materyału agitacyjnego dla przyszłych wyborów. Twierdzeniom o politycznem wychowaniu przez powszechne prawo wyborcze stronnictwo nie może przyznać racyi. Kanclerz nie jest nieprzyjacielem prawa wyborczego do parlamentu.

Poseł Wimmer (wolnomyślna partya ludowa) twierdził, że najsilniejszą podporą konstytucyi jest powszechne prawo wyborcze. Reforma wyborcza pruska jest więc narodowem zadaniem. My wolnomyślni zawsze byliśmy za wzmocnieniem myśli państwowej, a przeciwni wszelkiemu partykularyzmowi, a najgorszym jest partykularyzm pruski.

Książę Hatzfeld (partya państwowa) oświadczył, że obecna dyskusya otworzy niemieckiemu narodowi oczy, wskazując, że obywatelskie stronnictwa jednomyślnie się łączą ku utrzymaniu konstytucyi.

Poseł Korfanty zauważył, że powszechne prawo wyborcze przyczyniło się do wzmocnienia w Niemczech zasad monarchistycznych. Polityka pruska jest możliwie najbardziej nietolerancyjną. My Polacy jesteśmy tego typowym przykładem. Nas chce kanclerz zgnieść za to, że po polsku myślimy i czujemy.

Poseł Liebermann v. Sonnenberg (gospodarcze zjednoczenie) oświadczył, że stronnictwo jego odrzuca socyalno-demokratyczną interpelacyę, jako bezprawną arogancyę.

Poseł Ledebour (soc.) oświadcza: Wybory jawne są sankcyonowaniem teroryzmu rządowego. Ponieważ **Prusy powstały z narabowania cudzych krajów**, przeto jest nonsensem, iżby wedle swoich plemiennych właściwości miały Prusy posiadać inny ustrój konstytucyjny, niż całe, pozostałe Niemcy. Powszechne prawo wyborcze musi na Wschodzie przełamać potęgę drobnej kliki i dlatego obstajemy przy tych prawach z całych sił, także i drogą demonstracyj ulicznych. Za masakry policyjne odpowiedzialny jest system cały i przeto przelana krew lepi się i na palcach kanclerza. Ludowi pruskiemu wywalczymy jego prawo wyborcze. Gdyby panująca biurokracya ośmieliła się użyć gwałtu przeciwko socyalistycznej większości ludowej — przeciwstawilibyśmy temu całą potęgę ludu i zmiażdżylibyśmy ją. Wy (zwracając się ku prawicy) idziecie naprzeciw zguby.

Po zamknięciu dyskusyi przyszło do burzliwych scen między posłem Ledebourem a Oldenburgiem.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek po południu.

W WIEKOWĄ ROCZNICĘ.

FRYDERYK CHOPIN.

„W Polsce od grobu Fryderyka Chopina rozwinie się sztuka, jak powoju wieniec, przez pojęcia nieco sumienniejsze o formie życia, to jest o kierunku piękna i o treści życia, to jest o kierunku dobra i prawdy. Synteza tych dwu pojęć, ich skojarzenie na stopniu artyzmu, da całość — da narodową sztukę“, mówi Cypryan Norwid w epilogu do swego „Promethidiona“ *). Czyż my patrzący z oddali lat sześćdziesięciu na grób tego mistrza-maga duszy ludu, którego muza była „zaśpiewem na sztukę narodową“, czyż nie przyznamy słuszności słowom poety? Prawda, że po narodzie, z którego łona wyszedł nagle, jak Venus z piany morskiej piękny i czysty, a jak sam Jowisz olbrzymi i „gromowładny“ duch-geniusz, że po narodzie takim można się było spodziewać, że nie spocznie, nie zadowolni się nim jednym, ale zrodzi jeśli nie większych, to więcej mu podobnych, takich, którzy będą godni nieść dalej jego święty znicz pochodnię, będącą pochodnią ziemi, ludu, ojczyzny, ale płonącej jego ogniem, żarem jego duszy, jej bólem, jej rozpaczą, jej miłością, jej tęsknotą. Sądzić było można, i sądzono, że raz podniesione „ludu natchnienie do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą“ zdoła się na tym samym poziomie utrzymać; że zapatrywanie to okazało się cokolwiek optymistycznem, czemu przypisać? Nie wiemy, ale lepiej nie szukać winowajców... — Chociaż sztandaru wysoko między narodami przezeń podniesionego nie ujął nikt, jako jednostka, to jednak on nie upadł, nie zniszczał, ale wszczepiwszy się w serca temi wyższemi, genialniejszemi pojęciami o „formie i o treści życia“ pozostał sam tą gwiazdą przewodnią, słońcem skupiającem promienie światła gromadzone w niewyczerpanej skarbnicy tworów jego uczucia, a wykrzesanych mocą czarowną z duszy dotąd nieznanej, niezbadanej, z duszy czystej, nie zarażonej w swem jądrze zgnilizną i próchnem — duszy, która nie „tworzy“ natchnień, aby wydawać schorzałe kalectwa uczuć, ale która znajduje w uczuciach bezpośredni wyraz natchniony i wydaje go w sztuce najbliższej amateryalnością jej istocie — w głosie, bez względu czy go skwalifikujemy jako poezyę, czy muzykę.

Ten stworzony „zaśpiew na sztukę narodową“ przeszedł w duszę narodu całego i choć nie wytrysnął gejzerem, przez skoncentrowanie w jednym punkcie stał się podstawą i pomnikiem zarazem dla tysięcy, wrósł w pokolenia tą nową ideą o istocie i kierunku piękna, życia i prawdy.

I tak sprawdziły się słowa poety o rozwinięciu się od grobu Chopina sztuki — w duszy zbiorowej, w duszy całego narodu...

Nie mamy na tem miejscu bynajmniej zamiaru próbować syntezy, ani analizy z ducha wieszcza pieśniarza. Te słów parę nie roszczą sobie innej roli nad złożenie skromnej wiązanki słów jako hołdu na grobie mistrza tonów. Nie szukajmy tu wnikania i światła dla krużganków i labiryntów duszy jego, dusza ta zbyt wielka, zbyt skomplikowana, aby ją w tak miniaturowych ramach ująć. Chodzi tylko, i jedynie o to się pokusić można, o uprzytomnienie, z tej perspektywy patrząc, tego, co ta twórczość z siebie jako ostateczny owoc dała, co z niej pozostało, jako niewzruszona i nieśmiertelna basis. Ta myśl, ledwie spojrzymy na jego utwory, rzuci nam w oczy dwie twórczości razem, nierozerwalnie tak stopione, że jednej bez drugiej ani sobie wyobrazić, które jednak każda dla siebie są genialnościami, każda uprawnia do wieńca laurów, dla „mistrza na miarę Fidyaszową“.

Te dwa jestestwa i płody bezcennej spuścizny to z jednej strony sztuka narodowa, z drugiej sztuka indywidualna, więc nie znająca narodowości. Pierwsza z nich wzięta z ziemi i ziemi zwrócona, — tylko wzięta surogatem a zwrócona arcydziełem — zrodziła się w nim w tym domku szlacheckim, w którym ujrzał światło i tę ziemię, która jako pierwszy podarek dała mu, jak twierdzi legenda, dźwięki muzyki ludowej, tej, którą danem mu było w sobie całe życie nosić, którą (muzyką) później od tej ziemi oderwany, tęsknił, płakał, rozpaczał, którą sobie w marzeniach tę ziemię odtwarzał. Ona to zmieniona w cudne kryształy przezwane mazurkami, nokturnami, dała niezrównane w swej doskonałości obrazy wsi polskiej. Obrazy ciche, smętne jak „zmrok w kościele wiejskim“, wtedy gdy „cisza oczekiwania czai się na sklepieniach i ścianach, cisza w parnem upojeniu kadzideł, cisza w głuchym, jakoby podziemnym odgłosie organów... obrazy przepojone tęsknotą, która „jakby odległe drganie powietrza rośnie i płynie przez kościół, która „się wznosi jakby ciche westchnienie“, aż naraz rozsadza ciszę „rykiem organów, z żelaznych objęć ciszy i czekania wyrywa pieśń straszną, potężną, pieśń, co mury rozpiera i groby rozsadza, pieśń bolu i dnia sądnego...“ *)

Tęsknota ta muzyce ludowej tak nieodłączna, że przebija powłokę choćby najwybujalszej rubasznej wesołości, roniąca łzy wśród śmiechu, wśród zawadyackiego wiru tanecznego, w nieodłącznem „rubato“ przerywającem silny rytm, ona nie mogła nie przejść do jego duszy, nie mogła nie wycisnąć na wszystkiem swego piętna, tem bardziej, że trafiła na swą siostrzycę, wrodzoną skłonność do smętku i grunt wyjątkowo podatny,

*) „Chimera“.

*) Przybyszewski: „Vigilien“.

Ostatnie posiedzenie sejmu.

Lwów, 20 lutego.

Na sobotniem posiedzeniu obradowano nad wnioskiem posła Starzyńskiego o ustanowienie II zastępcy marszałka krajowego. Uchwały nie powzięto z powodu braku kwalifikowanej większości, gdyż Rusini wyszli z sali.

Następnie uchwalono wnioski o budowie klinik we Lwowie.

Sprawy krakowskie.

Poseł Leo przedłożył sprawozdanie komisyi bankowej o petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w przedmiocie zwalczania drożyzny mieszkań.

Poseł Landau podniósł, że sprawa ta może stanowić pierwszy krok reformy w zwalczaniu drożyzny mieszkań. Przyczyny, jakie wywołują drożyznę, muszą być zwalczane odrazu. Najradykalniejszym sposobem jest budowanie na wielką skalę tanich i dobrych mieszkań i tu wiele może zdziałać inicyatywa prywatna. Jednak przy zakładaniu stowarzyszeń budowlanych wesprzeć ją musi skutecznie gmina, kraj i rząd.

Po przemówieniu posła Maryewskiego wnioski komisyi uchwalono.

Odroczenie sejmu.

Przemówieniami namiestnika Bobrzyńskiego i marszałka Badeniego został sejm odroczony.

* * *

Komisya dla reformy wyborczej.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi reformy wyborczej i subkomitetu tej komisyi. Poseł Głąbiński oświadczył, że cofa swą rezygnacyę. Wobec tego poseł Leo cofnął także swą rezygnacyę z przewodniczącego subkomitetu komisyi reformy wyborczej.

Poseł Leo oświadczył, że posiedzenie subkomitetu zwoła za **trzy tygodnie**; posiedzenia te odbywać się będą co trzy tygodnie, a posiedzenia komisyi co 2 miesiące.

Drugi proces o szpiegostwo.

Kraków, 20 lutego.

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego Michalskiego. Podał on, że z Religą poznał się w więzieniu w Kaliszu. Religa pukał z sąsiedniej kaźni więziennym alfabetem i żądał cukru, herbaty i tytoniu. Przed Religą przestrzegano obwinionego, zaznaczając, że Religa jest podejrzany o szpiegostwo; później pisał Religa prośby do naczelnika żandarmeryi Martynowicza i wzywał go do siebie.

Przewodniczący: Co Michalski robił w Krakowie?

Michalski: Zamieszkałem u brata; starałem się o posadę pomocnika w handlu korzennym; otrzymałem posadę w Towarzystwie asekuracyjnem „Allianz", potem poszedłem do sklepu konsumu „Naprzodu". Z Religą spotkałem się dwa lub trzy razy. Rozmowa między nami toczyła się o rzeczach zwyczajnych.

Przew.: Czy spotykając się z Religą, wiedział Michalski, że Religa jest szpiegiem wojskowym?

Michalski: Nie wiedziałem: Religa mi opowiedział, że pracuje w „Samopomocy". Postarałem się dla niego o zajęcie w Towarzystwie asekuracyjnem; raz szukaliśmy na Prądniku w celach asekuracyjnych jakiejś Bugajowej. Religa pokazywał mi kopertę z pieniędzy, mówiąc, że przysłała mu je siostra z Warszawy ze spadku. Opowiadał mi też, że z Warszawy żądają, aby kupił aparat i zdejmował „pomniki Krakowa". Zwróciłem na to uwagę, że lepiej kupić istniejące już fotografie; na to odparł, że musi sam zdejmować.

Przew.: Czy Michalski wiedział, że Religa jest szpiegiem?

Michalski: Nie wiedziałem.

Prokurator (do obwinionego): Co pan robił w Ostrowcu?

Michalski: Przyjechałem do rodziny, stamtąd do Krakowa.

Prok: Na podstawie ostrzeżenia pan uważał Religę jako podejrzanego, a w Towarzystwie „Allianz" pan go polecił jak najlepiej.

Michalski: Ja go tak nie polecałem, nie brałem odpowiedzialności.

Prok.: Więc pan był w bardzo bliskich stosunkach z Religą, który wyszedł z Królestwa Polskiego ze złą marką?

Michalski: Ja nie byłem z nim w bliskich stosunkach, tylko wyrobiłem mu posadę.

Oskarżony Borowski

do winy nie przyznaje się, podając, że w Warszawie był aresztowany za agitacyę socyalistyczną. Z Religą poznał się w więzieniu w Brześciu Litewskim, skąd obwiniony miał pójść na Sybir. Po ucieczce z Brześcia spotkał Religę w Krakowie. Religa tłómaczył obwinionemu, że uciekł z Królestwa i narzekał na trudne stosunki w Krakowie. Obwiniony zaproponował Relidze, aby z nim wspólnie zamieszkał i wyszukał mu pracę. Religa tak się odwdzięczył obwinionemu, że zaczął mu odmawiać kobietę, w której się obwiniony kochał i chciał ją uwieść. Co do pieniędzy, nadsyłanych z Łodzi, opowiadał Religa, że je otrzymuje od narzeczonej. Obwiniony wiedział, że Religa jest złym człowiekiem, ale nie miał dowodów.

Przew.: A Borowski nie otrzymywał pieniędzy z Królestwa?

Borowski: Parę razy od brata po kilka rubli. Ja mogę przypuszczać, że Religa był szpiegiem. Religa siedział w szpitalu w cytadeli razem z niejakim Lipskim; wkrótce zabrano Lipskiego i powieszono; sądzę, że do tego przyczynił się Religa. Opowiadał Religa teraz w więzieniu tutejszem, że się chce mścić za postępowanie „Samopomocy", która mu dawała 60 halerzy dziennie za to, że się narażał jako bojowiec, a inteligentom płaci po 3 i 5 koron dziennie i wynajmuje im mieszkania.

Zeznania świadków.

P. Dąbrowski, urzędnik asekuracyi „Allianz" zeznał, że Religi osobiście nie zna; interesa przez niego zrobione częścią były dobre, częścią bezwartościowe.

Roman Stopa poznał Religę w aresztach policyjnych i tam w toku rozmowy Religa nakłaniał go do podjęcia się roli szpiega wojskowego, przyczem napisał mu adres ochrany w Łodzi. Świadek powtórzył tę rozmowę komisarzowi policyi, bo to uważał za swój obowiązek, nie uważając za potrzebne ochraniać szpiega. Religa informował też świadka, jak należy spełniać szpiegostwo wojskowe, robić zdjęcia i fotografie; dalej radził, aby porobił znajomości w kołach wojskowych; Religa dodał, że zna jakiegoś wachmistrza Zielińskiego.

Przew.: Czy Religa mówił panu, że już porobił jakieś szkice?

Stopa: Tak jest; mówił, że już zrobił szkice i posłał je. Wspomniał nadto o jakiejś twierdzy warszawskiej, żebym się wprawiał na jej rysowaniu.

Przew.: Religa twierdził, iż pan mówił, że pan ma szkice twierdzy przemyskiej i lwowskiej.

Stopa: To nieprawda. Ja w Przemyślu nigdy nie byłem; we Lwowie chodziłem do gimnazyum i jako chłopiec nie umiałbym robić takich szkiców.

Wład. Denel, były profesor gimn. w Warszawie, zeznał, że siedział w cytadeli w X pawilonie w celi Nr. 8. Do celi Nr. 11 sprowadzono w jakiś czas później Religę, który miał mieć kilka spraw „stryczkowych". Wtedy z pewnych źródeł otrzymali więźniowie ostrzeżenia, że Religa jest podejrzanym i należałoby się go strzedz. W celi swojej wyrabiał Religa różne efektowne figurki z chleba, które malowane następnie sprzedawał. Częste jego chodzenie do kancelaryi szefa ochrany odbywało się pod pretekstem, że chodzi on tam po zamówienia na figurki.

Świadek, przebywając w więzieniu, chciał uporządkować znajdującą się w wielkim nieładzie bibliotekę pawilonu X, przeznaczoną dla więźniów. Na odnośną prośbę zgodzono się i świadek w towarzystwie dwóch współwięźniów Schenka i Schapiry w ciągu kilkunastu dni skatalogował bibliotekę więzienną, pracując w kancelaryi X pawilonu, gdzie się znajdowała biblioteka. Z katalogiem chodził następnie świadek po celach, zapytując więźniów o książki, jakie sobie życzą do czytania. Przyszedł także do celi Nr. 22, gdzie przebywał wówczas Religa w daleko lepszej sytuacyi materyalnej, aniżeli w chwili, gdy go przyprowadzono do więzienia. Wtedy Religa jadał nawet obiady z miasta. W towarzystwie Religi znalazł świadek dwie uczestniczki ruchu rewolucyjnego, wśród nich Owczarkównę, która skazana była na śmierć przez sąd wojenny a później ułaskawiona. Owczarkówna robiła nader dodatnie wrażenie na więźniach, uważano ją jednak za dzieciaka. Raz przestrzegał świadek Owczarkównę, aby się nie wdawała z Religą, uważanym powszechnie za prowokatora. Owczarkówna nie dowierzała temu.

W końcu stycznia 1908 r. przyszedł do współwięźnia świadka — Schenka, list od Religi przyniesiony urzędową drogą przez żandarma. W liście tym zawiadamia Religa, że umorzono mu wszystkie sprawy i odstawiony zostanie przez Kalisz do granicy pruskiej; prosi przy tej sposobności o pożyczenie 2 rubli, brakujących mu na drogę. W liście tym używa Religa tytułu „Szanowny towarzyszu", żegna się słowami „z pozdrowieniem socyalistycznem" itd. To było podejrzanem. Schenk wysłał Relidze żądane ruble. Potem wzięto z pawilonu X. Religę i o dalszych jego losach świadek nie wie.

Na zapytanie przewodniczącego wspomina świadek o więźniach Ciupie (cela l. 30) i Sysce (cela l. 57), którzy zostali przed kilku tygodniami powieszeni. Jeden z nich mówił świadkowi, że Religa „wsypuje".

Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia świadek proceder, praktykowany z paszportami względem osób wydalonych z Królestwa Polskiego, będących poddanemi rosyjskiemi i zagranicznemi. Osoby na pewien czas wydalone z granic państwa rosyjskiego nie otrzymują ani przepustki, ani paszportu.

Przew.: Religa tłómaczył się, że naprzód dostał przepustkę, a potem paszport.

Świadek: Zwykłym osobom wydalonym chyba tego nie dawano.

Następny świadek z Królestwa, dawny więzień polityczny z Kalisza, opowiada szczegóły, dotyczące Religi w czasie jego pobytu w więzieniu kaliskiem. Religa był tam powszechnie uważany za szpiega rosyjskiego. Charakterystyczne światło na osobę Religi rzucały długie jego konferencye z szefem żandarmeryi kaliskiej w jego tajnym pokoiku. Na konferencye te wychodził Religa z celi pod pozorem, że idzie do lekarza więziennego po poradę lekarską. W każdą niedzielę od godzinie 3—4 po południu więźniom pozwalano pisywać listy do rodziny i znajomych. Religa pisywał listy zawsze po godz. 4 po południu rzekomo z powodu braku miejsca przy stole. Jeden z takich listów przychwycił raz jeden z więźniów i przeczytał go. Jak mówił ów więzień, list ten przekonał go o roli prowokatorskiej oskarżonego. Oskarżonego Michalskiego zna świadek z Kalisza, gdzie go aresztowano 28 marca 1909 r. i administracyjnie wydalono z granic państwa na 3 lata. W Krakowie widywał świadek Michalskiego, który mu się skarżył, że cierpi nędzę.

Religa: Skąd świadek wie o tem, co ja w więzieniu robiłem, kiedy to było tajemnicą?

Świadek wskazuje na pewne źródło informacyjne, skąd wyszły ostrzeżenia co do osoby Religi.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

Drugi dzień rozprawy.

Poniedziałek 21 lutego.

Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków.

Marya Paszkowska

zeznaje, że Religa przyjęty został do „Samopomocy" na zlecenie znajomych. Otrzymał mieszkanie i 60 h dziennie, ale ponieważ nie przychodził spać i zachowywał się nieodpowiednio, wypowiedziano mu mieszkanie. Religa często wyjeżdżał na rowerze za miasto. Po jego wyprowadzeniu się znaleziono jego książkę, a w niej list od ochrany z tem, że jak będzie dobrze pracował, to zostanie posunięty na wyższy stopień. Religa raz wyraził się, że nie może żyć z 60 halerzy i że przez wydawanie bojowców więcej zarobi.

Świadek prostuje twierdzenie dra Drobnera, oświadczając, że „Tadeusz" nie został z „Samopomocy" usunięty i nigdy nie był o prowokatorstwo podejrzany.

Nieporozumienie nastąpiło z powodu zmiany pseudonimów.

Przewodniczący: Czy Religa był zdolny?

Świadek: Był piekarzem, ale znał się na stolarstwie, ślusarstwie i tapicerstwie.

Przew.: Czy Religa opowiadał o swych zamachach w Królestwie?

Świadek: Opowiadał różne rzeczy, niezawsze wiarygodne.

Przew.: Czy nie wie pani, kogo Religa zadenuncyował?

Świadek: Wiem, że 3 ludzi od nas wyjechało do Królestwa i tam przepadli bez śladu.

Przew.: Czy Religa wiedział, że oni wyjeżdżają?

Świadek: Wiedział.

Przew.: Co pani wiadomo o Michalskim i Borowskim?

Świadek: O Michalskim nic. Borowski czasem przychodził do Religi.

Religa stawia świadkowi szereg pytań, szczególnie co do kwestyi, że nie wyrzucono go z „Samopomocy", ale że się sam wyniósł, oraz co do treści znalezionego listu ochrany.

Świadek stwierdza, że Religa został delikatnie usunięty, gdy dowiedziano się, że donosi ochranie.

Prokurator: Czy owi trzej ludzie, którzy po powrocie do Królestwa zaginęli, należeli do wybitniejszych w ruchu rewolucyjnym?

Świadek: Nie byli kierownikami, ale w każdym razie wybitniejsi ludzie.

Władysław Lizuraj

poznał Religę w „Samopomocy". W Zielone święta wybrali się razem na Bielany, skąd L. sam wrócił, bo Religa pozostał z jakiemiś „niewiastami". Religa, mimo że nie pracował, miał pieniądze. Raz poszedł z świadkiem na ul. Berka Joselowicza, gdzie wynajął rower i pojechał — jak potem mówił — do Michałowic.

Religa nazywa świadka „draniem" i twierdzi, że mimo przysięgi skłamał.

Lizuraj: Pan jesteś starym łotrem i kłamcą.

Przewodniczący upomina ich.

Feliks Stradiot,

dyrektor Towarzystwa „Allianz" zeznaje, jak Michalski został przyjęty, a on przedstawił do przyjęcia Religę. Ten nie zrobił żadnych interesów, a przedłożone przez niego 3 wnioski były fałszywe. Michalski z początku dobrze pracował, wkońcu zaniedbał się. Michalski pobierał z początku 30 K tygodniowo, a Religa dostał raz z litości 5 K.

Prokurator: Jak Michalski polecił Religę?

Stradiot: Mówił, że Religa jest jego starym znajomym z Królestwa, że jest politycznie prześladowanym. Michalski dlatego przestał pracować, bo miał pieniądze — jak mówił — od rodziny.

Mieczysław Michalski,

brat oskarżonego zeznaje: Oskarżony po wydaleniu go z Królestwa pojechał do Poznania; po kilku tygodniach przybył do Krakowa, zamieszkał u świadka i dostał posadę w „Allianz", gdzie dobrze zarabiał; zresztą świadek mu pomagał, nadto dostawał on z domu pieniądze. Zawsze opowiadał o swych przygodach przy robieniu interesów, a raz opowiadał o spotkaniu z Religą. Na zarzut świadka, że Religa w Królestwie uchodził za prowokatora, brat powiedział mu, że to widocznie była pomyłka, skoro Religę przyjęto do „Samopomocy". Religa był 3 razy w mieszkaniu świadka.

Dr Drobner: Czy brat obcował z ludźmi skompromitowanymi politycznie?

Michalski: Przeciwnie, mówił, że będzie ich unikał. Najwyżej przestawał z Kaliszanami.

Komisarz Krupiński.

Doszło do mej wiadomości, że Religa stoi w korespondencyi z Królestwem i jest agentem ochrany. Agenci Karcz i Mohr aresztowali go i przynieśli mi zabrane u niego listy. Odrazu przyznał się, że jest agentem ochrany, że oddawał za pieniądze usługi i stał w stosunkach z żandarmeryą w Łodzi. Wiadomą jest rzeczą, że agenci ochrany uprawiają także szpiegostwo wojskowe. Religa tego się wypierał.

Po namysłach i wykrętach Religa przyznał się, że uprawiał także szpiegostwo wojskowe, ale zastrzegł się, że nie działał ze wspólnikami. Chciał podać bliższe szczegóły co do szpiegostwa wojskowego pod warunkiem, że zniszczę protokół jego przyznania się o szpiegostwie politycznem. Przyznał wkońcu, że zrobił może 10 szkiców

---

na którym ta ostatnia wyrosła: na wyobraźnię rwącą się do zaświatowości i wymarzonych ideałów, oraz duszę o wrażliwości mimozy dla wrażeń zewnętrznych. Stąd ból, gdy po przywołaniu obrazów dobrych i szczęśliwych, gdzie się o złudzeniu zapomina, przyjdzie rzeczywistość, następuje obudzenie tak przykre, że wyrywa z piersi jęk, jeśli nie łzy.

Te nigdy nieukojone marzenia stają się podkładem dla motywów wysnutych z ludowej muzyki, dla utworów na niej wyłącznie opartych. Stąd ich kontrasty najenergiczniejsze. Te, które na pozór owej tęsknoty nie posiadają, które tchną rubaszną wesołością, te — jak wybornie zaznaczył Tarnowski — „są nieledwie od tamtych smutniejsze; to nie wesołość z nich przemawia, tylko smutek, który się chce odurzyć i odurza się, ale na chwilę tylko, żeby potem powrócić jeszcze cięższy i jeszcze czarniejszy; już w samem odurzeniu, w samym tym nadmiarze wesołości czuje się wyraźnie ten przymus, zamiar i postanowienie". Te mazurki, bo do nich się to specyalnie odnosi, to jak zauważył w swej monografii świeżo wydanej H. Opieński *), poza bezdennym smutkiem twórczej duszy, są jeszcze nieświadomą charakterystyką głębi duszy chłopskiej, tego chłopa polskiego, który największym nieszczęściom na przekór, z tępym jakimś uporem rzuca się w wir zabawy, takie twarde „quandmême", nieugięte, ale posągowo wielkie i straszne w tym oszołomionym bólu. Charakterystyka przez Chopina tak głęboko uchwycona zupełnie nieświadomie, odtworzona tylko genialną intuicyą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tadeusz Charzewski.

*) Henryk Opieński: „Chopin". Wiedza i Życie. 1909.

HYGIENICZNE KOŁNIERZE, MANKIETY i PÓŁKOSZULKI
w najświeższych fasonach znanej firmy MEY I EDLICH.
Są tanie i praktyczne, kosztują tylko tyle co pranie i zaoszczędzą się trudu prania. Są hygieniczne, nosi się bowiem zawsze nowe.
Do nabycia w Krakowie u pp.: Porębski i Zimler, Rynek 8. E. Brandels, Grodzka 61. Wilhelm Riokel, Krakowska 14. M. Wachtel, Szpitalna 2. Zast. na Galicyę: [illegible]

z fortów, między innymi na Prądniku Czerwonym i na kopcu Kościuszki.

Na drugi dzień Stopa dobrowolnie zgłosił się i uczynił znane zeznania. Z rozmowy z Religą świadek odniósł wrażenie, że jest nader sprytny i przebiegły. Śledztwo wykazało, że Religa był w ścisłych stosunkach z Michalskim i Borowskim. Robili razem wycieczki w okolice Krakowa.

Przew.: Więc Religa przyznał się do zrobienia 10 szkiców?

Krupiński: Tak.

Religa zaprzecza, jakoby przyznał się do robienia szkiców.

Krupiński stwierdza, że nieprawdą jest, jakoby Stopa był nastawiony i jakoby on był w stanie coś od Religi wydobyć. Stopa pod względem sprytu do Religi ani się nie umył.

Religa: Komplement!

Przew.: Proszę nie kwestyonować zeznań świadka.

Religa (z krzykiem): Róbcie ze mną, co chcecie, zakujcie mnie w kajdany!

Przewodniczący energicznie wzywa go do spokoju i powiada: Tu wprawdzie nie jest Rosya, ale władza musi wydobyć prawdę.

Religa usprawiedliwia się „na Boga", że nie przyznał się do szpiegostwa wojskowego; komisarz zachęcał go do przyznania się, obiecując mu lżejszą karę a nawet wynagrodzenie. Na chwilę z goryczy, że stałem się prowokatorem i podłym człowiekiem, prosiłem komisarza, aby usunął protokół o przyznaniu się do prowokatorstwa i chciałem wziąć na siebie mniejszą zbrodnię, tj. szpiegostwo wojskowe.

Dr Drobner: Stopa zeznał, że zapytał go Dekiert o Religę, z czego wynika, że się znali.

Krupiński: Stopa mnie też mówił, że Religa znał się z Dekiertem. Ale obaj nie mogli działać razem, gdyż w różnych czasach do Krakowa przybyli.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego.

Nowiny krakowskie.

Ku czci bohaterów. Uroczysty poranek, urządzony przez polską partyę socyalno demokratyczną ku czci czterech „proletaryatczyków", powieszonych w Warszawie w styczniu 1886 r. oraz na cześć bohaterów i męczenników rewolucyi 1905 6 r., odbył się wczoraj przed południem w sali teatru ludowego, przy udziale przeszło tysiąca towarzyszów i towarzyszek.

Rozpoczął uroczystość chór drukarzy pod batutą tow. Pięty odśpiewaniem „Pieśni pracy" i „Międzynarodówki", poczem tow. poseł **Daszyński** w przemówieniu, pełnem siły i nastroju, dał obraz bohaterskich dziejów partyi „Proletaryat" i jej słynnego procesu, zakończonego powieszeniem Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego i zesłaniem całej masy towarzyszów i towarzyszek do katorgi i na osiedlenie. Długo niemilknące oklaski świadczyły o potężnem wrażeniu, jakie wywarła mowa tow. Daszyńskiego na zgromadzonych.

Następnie p. **Arkawinówna** oddeklamowała wspaniale „Wolnego najmitę" Konopnickiej i „Czego chcą oni" Sieroszewskiego; deklamacyę jej nagrodziły huczne oklaski.

Tow. **Bobula** pięknie odśpiewał pieśni Żeleńskiego i Tatarkiewicza.

Z kolei tow. dr **Perl** wygłosił przemówienie o rewolucyi 1905 6 r. i jej bohaterach, jak Okrzeja i inni, których męczeństwo nie poszło na marne.

Tow. **Uziembło** oddeklamował z zapałem i siłą „Naprzód Warszawo" Markowskiej i „Pieśń o sokole" Gorkiego, zbierając żywe oklaski, a na zakończenie chór drukarzy odśpiewał „Na barykady".

Cały obchód pozostawi u uczestników niezatarte wspomnienie.

Wiec antyalkoholiczny zgromadził wczoraj przed południem w sali ratuszowej liczną publiczność. Przewodniczył radca miejski p. **Dębicki**. O szkodliwości alkoholu referował dr **Eisenberg** ze stanowiska lekarskiego. Dr Augustyn **Wróblewski** referował o walce z alkoholizmem i polemizował z artykułem posła dra Grossa w „Tygodniku", który wywodził, iż ograniczenie ilości szynków nie przyniesie korzyści, środkami policyjnymi niczego się nie osiągnie, zamykanie zaś małych szynków w niedziele, a pozostawianie wielkich otwartymi jest bezcelowe. Dr Wróblewski wskazał na to, że w krajach skandynawskich ograniczenia wydały pomyślne rezultaty, oraz domagał się zamknięcia wszystkich szynków w niedziele i święta.

P. **Weychert-Szymanowska** ze stanowiska interesów kobiet wykazuje konieczność zwalczania alkoholizmu.

Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

I. Zebrani żądają, aby ilość wyszynków w Galicyi zredukować do minimum, władze winny pilnować, aby ich ilość nie przenosiła norm uchwalonych w r. 1905 przez sejm i gminy.

II. Władze winny przy dawaniu koncesyi dawać pierwszeństwo gminom przed prywatnymi przedsiębiorcami.

III. Od stycznia 1911 r. powinien być wydanym dla wyszynków regulamin, zabraniający sprzedaży alkoholu w nocy, w niedzielę i święta od 6 wieczorem dnia poprzedniego do 10 rano dnia następnego winny być wyszynki zamknięte, a w zwykłe dni mogą być otwarte od 8 rano do godziny 10 wieczór. Władze winny zabronić sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 16, a starszym udzielać alkoholu tylko w ilości co najwyżej trzech kieliszków.

IV. Władze nie powinny obarczać podatkami, lecz ułatwiać zakładanie mleczarń i tym podobnych instytucyj, w których można dostać napój bezalkoholowy.

Skandal! W setną rocznicę urodzin największego polskiego muzyka Fryderyka Chopina urządza dyrekcya koncertów krakowskich dwa koncerty szopenowskie: w przeddzień rocznicy koncert Friedmanna, w samą zaś rocznicę, t. j. jutro, koncert Artura Rubinsteina. Ponieważ ani gmina, ani Towarzystwo muzyczne nie pomyślały wcale o tej rocznicy, więc jest to właściwie jedyny obchód szopenowski w Krakowie, za którego urządzenie należy się uznanie p. Dropiowskiemu. Tymczasem wczoraj telefonuje prezydent miasta p. dr Leo do p. Dropiowskiego, żeby odłożył koncert wtorkowy, gdyż w samą rocznicę szopenowską prezydent chce urządzić akurat wieczorem w miejskiej sali starego teatru, przytykającej do sali koncertowej — bankiet dla ministra Dulęby z muzyką wojskową... No, i rocznica szopenowska musiała ustąpić przed bankietem dla ministra!! Koncert Rubinsteina musiał zostać odłożony! W setną rocznicę urodzin Chopina zamiast jego preludyów rozbrzmiewać będzie w gmachu muzycznym duchowej stolicy Polski „Gott erhalte" i „Wesoła wdówka"... Szampan z muzyką wojskową dla krótkotrwałej ekscelencyi ważniejszym jest niż wiecznietrwały Chopin... W ten sposób „serce Polski" wybrnęło z dylematu: Dulęba czy Chopin...

Recenzyę teatralną z przedstawienia znakomitej komedyi Bernarda Shawa „Major Barbara" — z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Wspomnienie pośmiertne. W nocy z dnia 20 na 21 lutego zmarła w szpitalu po długiej i męczeńskiej chorobie tow. Hanna Winogrodzka. Zmarła była członkiem P. P. S. i brała czynny udział w robocie rewolucyjnej w Królestwie począwszy od 1906 do 1908 roku. Dwukrotne więzienie w ohydnych warunkach — w cyrkule i w ratuszu, kilkudniowa głodówka w czasie pobytu w „Serbii" (oddział kobiecy więzienia, zwanego Pawiakiem) wszystko to podkopało wątły organizm i spowodowało rozwój choroby, która miała ją zabić. Zmarłej przedwcześnie towarzyszy do grobu szczery żal tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać jej dzielny i sympatyczny charakter. — Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek ze szpitala św. Łazarza.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi sanitarnej, na którem fizyk dr Janiszewski zdawał sprawę o reorganizacyi miejskiej służby zdrowia i powiększeniu liczby lekarzy miejskich o 5. Sekcya wnioski uchwaliła. Następnie przyjęto 45 osób do gminy na podstawie 10 letniego osiedlenia.

Pożar na dworcu. Dziś o godz. $5^1/_2$ rano wybuchł w lampiarni na dworcu pożar. — Lampiarnia mieści się w suterynach gmachu pocztowego, a zapaliły się: oliwa, pakuły, szmaty itd. Ogień po godzinnej pracy ugasiła straż ogniowa.

Pod automobil dostał się w sobotę o godzinie 8 wieczór na ul. Zwierzynieckiej robotnik Jakób Góra z Zakrzówka. Automobil jechał bardzo szybko, a Góra chcąc wyminąć nadjeżdżającą dorożkę, wpadł pod automobil. Góra odniósł silne potłuczenie lewej nogi i sińce na całem ciele.

Upadek z pierwszego piętra. W sobotę po południu z ganku I. piętra domu przy ulicy Szlak spadł 8 letni syn właścicielki sklepu p. W., przyczem rozbił sobie twarz i potłukł się. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Zamach samobójczy przez wypicie rozczynu z zapałek usiłowała wczoraj popełnić żona konduktora, zamieszkała przy ul. Aryańskiej. Pogotowie w poważnym stanie przewiozło ją na klinikę.

W sprawie zajścia z dziewczyną z Podgórza, o którem onegdaj donosiliśmy, aresztowany został uczeń gimnazyalny Aleksander Lewicki i odstawiony do sądu karnego.

— **Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 27 lutego b. r. o godz. 5 po południu w sali prób Towarzystwa (plac Szczepański 1, II. p). N porządku dziennym: odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu za ubiegły rok administracyjny, sprawozdanie komisyi skontrującej, wybory członków wydziału i komisyi skontrującej i ewentualne wnioski członków. Sprawozdania i legitymacye rosyła się pocztą.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".
Wtorek: „Major Barbara".
Środa: „Aktorki".
Czwartek: „Major Barbara".
Piątek: Przedstawienie operowe „Faust" na dochód Tow. dobroczynności".
Sobota: „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinero (nowość).
Niedziela po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Ład w domu".
Poniedziałek: „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Hulaj dusza!" (popularne).
Wtorek: „Ciotka Karola".
Środa: „Utracone szczęście" (nowość).
Czwartek: „Utracone szczęście".
Piątek: „Utracone szczęście".
Sobota: „Polka i Rosyanka" (nowość).
Niedziela po południu: „Pod białym koniem".
Niedziela wieczór: „Polka i Rosyanka".
Poniedziałek: „Dwaj malcy" (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — **Czytelnia czasopism** otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — **Biuro** otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Z kraju.

O aresztowaniu szpiegów w Tarnopolskiem donoszą następujące szczegóły: Od kilku tygodni przebywa w tarnopolskiem więzieniu śledczem Jakób Antonowicz Dudniczenko, który ma być rzekomo z zawodu budowniczym murarskim, a gdy w zimie niema roboty, trudni się przemycaniem broni przez granicę z Austryi do Rosyi, co rzekomo ma mu przynosić znaczny zarobek.

Przy aresztowanym Dudniczence znaleziono broszury i książki, jak np. „Sicz ide", dalej numery pisma anarchistycznego, wydawanego w Paryżu p. t. „Burewistnyk" i różne odezwy anarchistyczne. Znaleziono dalej przy nim 4000 rubli. Miał on przebywać przez jeden miesiąc w Czerniowcach i mieszkać wraz z kilku anarchistkami rosyjskiemi.

Toczące się obecnie śledztwo w tej sprawie przysłania tajemnica urzędowa.

W ostatnich czasach na Podolu kręci się sporo ludzi podejrzanych. I tak w tutejszem więzieniu przebywa podejrzany o szpiegostwo na rzecz Rosyi Jurko Riziuk, rzekomo robotnik rosyjski, który miał przybyć do Galicyi celem zdobycia dla siebie zarobku. Przy Riziuku znaleziono również gazety anarchistyczne, które miał otrzymać na granicy. Sam ma być analfabetą.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 21 lutego.

Ogłoszenie konstytucyi w Bośni.

Sarajewo. Wczoraj w południe ogłosił szef rządu krajowego w bogato udekorowanej sali pałacu rządu krajowego konstytucyę w obecności naczelników władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, Rady miasta, oraz reprezentantów korporacyj. Miasto jest przyozdobione. Szef rządu wygłosił mowę, poczem odczytał patent cesarski z sankcyą konstytucyi i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Muzyka zaintonowała hymn cesarski, a kompania wojska dała salwę honorową, zaś z fortu oddano 21 strzałów armatnich. Równocześnie proklamowano konstytucyę w całym kraju.

Nowe stronnictwo rządowe na Węgrzech.

Budapeszt. Przy udziale 3.000 osób odbyło się konstytuujące zgromadzenie partyi rządowej nazwanej „Narodową partyą pracy". Obecni byli wszyscy ministrowie i przedstawiciele stowarzyszeń liberalnych ze wszystkich części kraju.

Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary rozwinął program reform na wszystkich polach administracyi publicznej. Rząd uważa za swe najważniejsze zadanie **jaknajszybciej przedstawić projekt reformy wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania**, które będzie znacznie rozszerzone, lecz historyczno-narodowy charakter ma być zatrzymanym. W kwestyi wojskowej przyjmuje rząd żądania byłej partyi liberalnej, wypracowane za czasów gabinetu hr. Tiszy. Przywilej bankowy będzie przedłużonym. Rząd zamierza stosować prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach w duchu liberalnym.

Wśród oklasków odczytał następnie hr. **Tisza** rezolucyę, wyrażającą zgodę na program rządowy, który stawia sobie za cel politykę narodowej demokracyi. Jedynie w sprawie reformy wyborczej oświadcza hr. Tisza, że **nie podziela zdania rządu**. Pragnie on, aby prawo wyborcze nadanem było także przemysłowym robotnikom, jednakże radykalne rozwiązanie tej sprawy naraziłoby na szwank interes narodowy.

Wybrano komitet organizacyjny z 50 członków.

Mowę Tiszy przerywali obecni na sali socyalni demokraci, tak, iż chwilami nie mógł przemawiać. Wreszcie wyparto demonstrantów ze sali, a hr. Tisza dokończył mowy.

Śmierć prezydenta parlamentu niemieckiego.

Berlin. Prezydent parlamentu hr. Stolberg Wernigerode zmarł w sobotę wieczorem o godz. 7 na chorobę płuc.

Przewiezienie Abdul Hamida.

Salonika. Były sułtan Abdul Hamid wraz z haremem dziś rano przewieziony został do **Konstantynopola**.

Napad na pociąg.

Jekaterynosław. (Pet. ag. tel.). W pociągu pocztowym, który stąd wyjechał, obrabowano kasyera Tow. akcyjnego Chripacz, który jechał w towarzystwie 2 dozorców. Napastnicy zabrali 11.000 rubli. W ciągu walki, która się wywiązała, padły strzały rewolwerowe; zginął jeden z napastników i jeden z dozorców. Drugi dozorca odniósł rany. Napastników było pięciu.

Zamach na prezydenta ministrów w Egipcie.

Kair. Prezydent ministrów Butros basza został przez studenta, narodowca mahometanina, wystrzałami rewolwerowymi ciężko poraniony. Sprawca uwięziony.

Kair. Sprawcą zamachu na prezydenta ministrów Butrosa jest 22-letni aptekarz nazwiskiem Ibrahim Varvani. Podał on, że dał 5 strzałów z browninga i wszystkie kule trafiły. Cztery kule wyjęto natychmiast w szpitalu. Stan zdrowia Butrosa jest bardzo zły. Khedyw i poseł angielski Gorst odwiedzili Butrosa w szpitalu. Zamach był z motywów politycznych. Mówią o tajnym spisku.

Kair. Prezydent ministrów Butros **umarł** dziś rano w szpitalu z odniesionej rany.

Burzliwy strejk w Ameryce.

Filadelfia. Wskutek strejku personalu tramwajowego przyszło tu wczoraj do rozruchów. Strejkujący wywrócili kilka wozów tramwajowych i spalili je. Urzędnicy tramwajowi zostali przez strejkujących zaatakowani. Około 100 osób jest poranionych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5). Zarząd Związku urządza **zgromadzenie przedwyborcze** w poniedziałek 21 lutego o godz. 7 wieczorem.

We środę 23 lutego odbędzie się **walne zgromadzenie** Związku o godz. 7 wieczorem.

Uprasza się grupy o wybór delegatów 1 na 50 członków. Nazwiska delegatów prosimy przesyłać na ręce sekretarza tow. Jaroszewskiego.

* **Baczność murarze krakowscy!** We środę 23 lutego odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p, poufne zgromadzenie murarzy. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w **redakcyi „Prawa Ludu"**, **Wiślna 5**, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—$12^1/_2$, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie
Kraków, Rynek główny — Linia A-B, L. 44.
Kapitał akcyjny: 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na
4% Książeczki wkładkowe.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Kucharki

do większego domu poszukuje natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19.

Do sprzedania

lampy gazowe, garnitur mebli, kanapa, szafa. Starowiślna 1, II. piętro na prawo.

Obszerny pokój

umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Marka 21.

Masło stołowe

codziennie świeże 5 kilogr. paczka kor. 10·80. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kilogr. paczka kor. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek kor. 5·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Miód prawdziwy.

Miód tani pod gwarancyą 5 klgr. puszka 7 koron, specyał koron 7·50 franko, domowe miody pitne. Cały rok przesyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właśc. największej pasieki.

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta fachowca, poszukuje **L. Weindling** Skład farb i Perfumeryi, **Kraków, Grodzka 26.**

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.**

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

L. 9086/910
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:
- kamieniarskie
- ciesielskie
- kanalizacyjne
- wodociągowe
- blacharskie
- krycie dachów

wykonać się mające przy budowie skrzydła Magistratu.

Plany i warunki dostawy są wyłożone w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie można również otrzymać arkusze ofertowe.

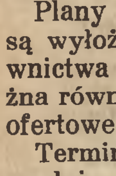
Termin licytacyjny upływa w dniu 25 lutego 1910 godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 9 lutego 1910.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Żądajcie

darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rycin zegarków złotych i srebrnych artykułów etc.



Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca Brüx, Nr. 1578. (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski zegarek niklowy Anker-Remontoir z kotwicą. System Roskopf-Patent kor. 5·—, prawdziwy srebrny Remontoir kor. 8·40, prawdziwy srebrny łańcuszek kor. 2·60. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

Inż. Rudolfa Poppera w Krakowie, Starowiślna 16

poszukuje

10 zdolnych samodzielnych monterów

do instalacyi światła elektr. i przeniesienia siły.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

poleca:

Alfred Fränkel, Sp. kom. w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Zarząd Stowarzyszenia konsumcyjnego kolejarzy „Samopomoc w Nowym Sączu, Spółka zarejestr. z ograniczoną poręką, zaprasza P. T. Członków

na

XII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 6-go marca 1910 r. o godz. 3-ej popoł. w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 1445

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4. Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej.
5. Podział zysku.
6. Wnioski Zarządu i komisyi kontrolującej.
7. Wnioski członków.
8. Interpelacye.

Andrzej Cepurski
prezes.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem **JANA POJEGO, mechanika-specyalisty W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1** (naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

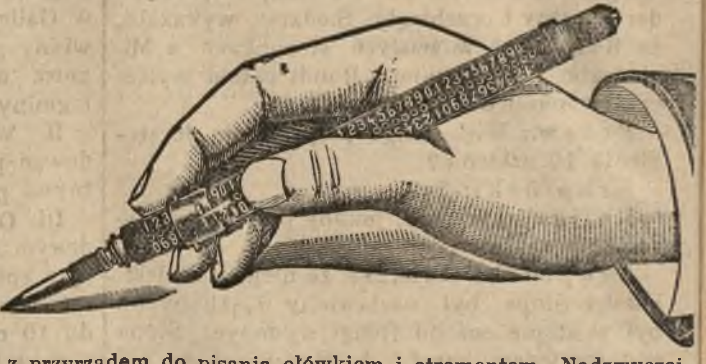
HYGIENICZNE TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% Na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**



Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Nowe amerykańskie praktyczne siewniki ręczne

sieją wszystkie gatunki zboża i nasion równomiernie, w żądanej ilości pszenicę, żyto, jęczmień, owies, koniczynę, len, proso, tymotkę i t. p., odrzucają nasiona 10 do 18 metrów daleko, obsiewają 6 do 8 morgów dziennie.

Cena loko Kraków Nr 1 Kor. 30
„ „ „ Nr 2 „ 15

Wyłączna sprzedaż dla Galicyi:

Bernard Prüwer w Krakowie, ul. Sebastyana 32.

ZNAKOMITE W SMAKU

CACAO holenderskie

Nr. 1. 1/8 kg. 50 hal.
Nr. 2. 1/8 kg. 60 hal.

poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Przeszło 3000

rycin przedmiotów dla każde[go] podarków wszelkiego ro[dzaju] zawiera mój najnowszy kat[alog] główny, który każdemu

darmo

i opłatnie wysyłam. C. k. n[adworny] dostawca **Hanns Konrad,** [Brüx] **Nr. 1591, Czechy.**

OZDOBN[E] KARTON CUKRÓ[W] DOBOROWYCH

1/2 klg. kor. 2·40.

KRAJOWA FABRYKA CZEKOL[ADY] CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHAL[IK]

KRAKÓW, FLORYAŃSKA

Pieniądze oszczędza

każdy, kto przy zapotrzebow[aniu] wszelkiego rodzaju artykułó[w] podarków okazyjnych zaż[ąda] mego głównego katalogu z [...] rycin, który wysyłam **każde[mu]** darmo i opłatnie C. i k. nadw. d[ostawca] **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1597 (Cz[echy])**

MOCZENIE W ŁÓŻ[KU]

Natychmiastowe odzwyczajen[ie] pewnione. Objaśnienia bezp[łatnie]. Podać wiek i płeć! Świetne [...] dziękczynne. Polecenia lek[arzy].

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAW[ARYA]

Ze względu na

kończący się sez[on]

sprzedaję wszelki[e]

Ubiory Męsk[ie]

po znacznie zniżonych cenac[h]

K. Brachfe[ld]

Kraków, Floryańska 1[...]
obok handlu WP. Satalec[kich]

Poszukuję jakiegokolwiek z[ajęcia]

za skromnem wynagrodzeni[em] koło: pisania, przepisywani[a] w biurze lub do domu. Po[siadam] 4-ro klasowe gimnazyalne wy[kształ]cenie. Przez półtora roku p[racowa]łem w biurze we Lwowie, posiadam świadectwa. Łaskawe zawiadomienia p[roszę] Kraków, ul. Wielopole 12, u państwa Drabików.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.